

Ten mecz przypominał jakieś odwieczne derby. Emocji było mnóstwo. I tych dobrych, i tych negatywnych. Walczono tak, że gdyby niektórzy piłkarze z centralnych lig zobaczyli to spotkanie, to mogliby się poczuć zażenowani. Sędzia pokazał wiele żółtych kartek. Oprócz tego usunął z boiska dwóch graczy gospodarzy. Wpadające bramki mogłyby być ozdobą meczu w Ekstraklasie. Na ich ilość też nie można narzekać.



Do końca nie wiem skąd się wzięło takie bojowe nastawienie zawodników i sztabów trenerskich? Słyszałem teorie, że to kontynuacja z zeszłego sezonu zaciętej rywalizacji obu drużyn, które walczyły ze sobą o awans. Wtedy też było ostro, ale nie aż tak. Pod koniec spotkania doszło do grupowej przepychanki między zawodnikami.

Przez sporą część meczu goście mieli pretensje do sędziego, że ten nie daje kartek gospodarzom. Po każdym faulu „ławka” i gracze z pola domagali się ich. Nie kryli oburzenia, gdy sami je otrzymywali. Ostatecznie sędzia pokazał kilkanaście żółtych, ale oba zespoły podobnie nimi obdzielił. Gospodarze kończyli mecz w dziewięciu. W 79. minucie boisko opuścił Gracjan Burski, a w 97. Rafał Bobiński. Od tego momentu grano jeszcze prawie 5 minut.

Pierwszą bramkę w tym spotkaniu uzyskał Łukasz Choiński. To był przepiękny gol z dystansu. Po chwili piłkarz ten oddał znowu groźny strzał. Tym razem minimalnie niecelny. Kiedy jego zespół wykonywał rzut rożny, to on ustawił się na dwudziestym metrze. Tam otrzymał piłkę i z dużą rotacją uderzył ją w stronę bramki. Wydawało mi się, że ona minimalnie przejdzie obok i powiedziałem, że chłopak ten ma wspaniałe „ułożoną” nogę. Tymczasem okazało się, że piłka zmieściła się w okienku. To był już jego drugi piękny gol. Podobało mi się, że obie bramki celebrował z kolegami przy moim stanowisku. To był gol na 1:2, bo w międzyczasie Tomasz Kowalczyk zdążył doprowadzić do wyrównania. Z tym wynikiem oba zespoły poszły na przerwę.

Drugie 45 minut, to show w wykonaniu Dro. Najpierw pięknym strzałem doprowadził do wyrównania. Chwilę potem Bobiński wyprowadził gospodarzy na prowadzenie 3:2. Wtedy Dro, po bardzo ładnej akcji, poprawił wynik na 4:2. To była 78. minuta i wydawało się, że już jest po meczu. Jednak po chwili goście grali w przewadze jednego zawodnika i nie poddawali się. Ich upór został nagrodzony, gdy w 85. minucie rzut karny na gola zamienił Patryk Surma. Do końca były jeszcze wielkie emocje, a mecz trwał dłużej o co najmniej 11 minut.

Pod koniec spotkania boisko na noszach opuścił piłkarz Dro, który jest z Wybrzeża Kości Słoniowej.

W meczu tym wszystkie cztery bramki dla Domaszkowic zdobyli piłkarze, którzy kiedyś grali dla Polonii Nysa.

Myślę, że jakaś specjalna komisja powinna sprawdzić jedną z bramek w Domaszkowicach. Mam na myśli tę od strony tablicy wyników. Jak byłem na meczu z rezerwami Odry wpadła tam piękna bramka z dystansu. Dziś wszystkie te śliczne gole spoza pola karnego też wpadły do niej.

{morfeo 666}

Moja fotogaleria z tego meczu jest [TUTAJ](#)